

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz 14 miejsc 15 kop.
iersz petitu lub wiersz petitu lub treści 30 kop.,
op.
j strony za jeden lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petytem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, w środę, dnia 4-go lipca r. b.

„KOPCIUSZEK”

bajka fant. w 6 obr. z muzyką i tańcami A. Walewskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Komedja i farsa rosyjska w Teatrze letnim w ogrodz. Botanicznym

Dziś, w środę, dnia 4-go lipca r. b.

„Parlament żeński”

farsa w 3-ach aktach.

„RAJ ZIEMSKI”

farsa w 3 akt. Palmskiego i Starowa.

Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-14

„CAFÉ RIVIERA” w Landwarowie

Najpiękniejszy zakątek dla wycieczek towarzyskich, od 6-ej do 11-ej wieczór koncert pierwszorzędnej orkiestry. 1213-9
W Niedziele i święta Przedstawienia teatralne.
Na przyjęcie każdego pociągu oczekują goście specjalne powozy.

Popierajmy polskie towarzystwo „Oświata”.

Biurowo: Wilno, Pozawańska 16, m. 1, codz. od 12-3; w niedzielę od 2-3.
Składka roczna członka wspierającego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.
KSIEGARNIA Tow. „Oświata” Wilno, Ratusz.

Przed wyborami.

Termin nowych wyborów do Dumy Państwowej zbliża się coraz bliżej, pierwszy, najważniejszy o głosowania się uprawniających już zamknięty, tymczasem w społeczeństwie naszym panuje dotąd najgłębsza obojętność dla całej tej sprawy. Zniechęcenie zrozumieć łaskawo nie wolno było, że dobrobyt państwa i wolność obywatelska zastąpiona została przez państwo państwa. Społeczeństwo nasze przedzieliło się na dwie części: jedną, która nie chce być państwem, a drugą, która chce być państwem. Społeczeństwo nasze przedzieliło się na dwie części: jedną, która nie chce być państwem, a drugą, która chce być państwem.

Niestety, nadzieje te zawiodły. I całkiem swobodnie postępowaniem doświadczenia, że nie pała bynajmniej chęcią dalszego rozwijania zasad manifestu 17 (30) października, przeciwnie, raczej chciały zachować moc i siłę bez najmniejszych zmian danych przez państwo. Jeszcze nie udało się państwu do obcości państwa do obcości państwa. Wszyscy państwo do obcości państwa. Wszyscy państwo do obcości państwa. Wszyscy państwo do obcości państwa.

jektów rządowych, roztrząsanych w Dumie, dotyczących reformy sądownictwa, gabinet Stołypina nie chciał nawet w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości uwzględnić interesów ludności, której językiem rodzimym nie jest rosyjski.

Po rozwiązaniu drugiej Dumy wydana została uchwała o ordynacji wyborczej, wymierzona w pierwszy rządzie przeciwko Polakom. Przodującemu pod względem kultury i placącemu największe podatki Królestwu Polskiemu, zmniejszono ilość posłów z 34 do 11. W kraju naszym stworzono 3 specjalne mandaty dla Rosjan i wprowadzono cały szereg środków, utrudniających wybór Polaków.

Zarządzenia te nie dają najmniejszej wątpliwości, że rząd obecny przychylny dla nas nie jest i że nie zamierza cofać praw, nas upośledzających i że sprzeciwiłby się, gdyby myśl równouprawnienia podjęta została w trzeciej Dumie Państwowej. Z tego stanowiska rządu wobec nas ogół nasz wyciąga wniosek, że nie możemy się spodziewać niczego po trzeciej Dumie. Wobec nowych przepisów — powiadają — trzecia Duma będzie prawdopodobnie posłusznym narzędziem rządu, a gdyby nawet ośmieliła się mu oprzeć, będzie znowu rozpędzona. Ostatecznie więc — powiadają — wybory do Dumy są w danej chwili zupełnie dla nas obojętne.

Zniechęcenie naszego ogółu do wyborów, jest, powtarzamy, rzeczą zrozumiałą, jest ono jednak szkodliwe i należy je stanowczo zwalczać. Powinniśmy wziąć udział w wyborach i postarać się, by wypadły dla nas jak najkorzystniej.

Jeżeli nie rozwinie my energii naszej działalności, jedynymi przedstawicielami naszego kraju w Dumie Państwowej zostaną Rosjanie i Żydzi i ustawy, krzywdzące nas, zapadną będą za zgodą przedstawicieli naszej strony. A pamiętać winniśmy, że słowo, rzucone z trybuny parlamentarnej, ma rozgłos wszechświatowy i że słowo to nie ulega temu skępowaniu, jakie łatwo narzucić w kraju. Już dla samej możliwości swobodnego słowa, które rozejdzie się potem po kraju i świecie, winniśmy

mieć swego przedstawiciela w Dumie. Nie jeden cios będą oni mogli odwrócić od nas samą swoją obecnością, samą możliwością głośnego protestu.

Możliwym jest jednak, że przedstawiciele nasi nie będą skazani w Dumie jedynie na wyżej wskazaną, skromną, a jednak ważną rolę. Przed każdym zwołaniem Dumy państwowej rząd przedsięwzięcie niezawodne, zdawałoby się, środki, żeby zapewnić pożądaną dla siebie wybór posłów i za każdym razem się zawiodł. Nie można więc zgóry utrzymywać, że trzecia Duma będzie konieczną reakcją. Nie można z drugiej strony przesądzać, czy rząd będzie mógł rozwiązać znowu Dumę, jeśli musi ona nie spodoba. Zależać to będzie od okoliczności rozmaitych, od stosunków politycznych, potrzeby i możliwości zaciągnięcia pożyczki zewnętrznej i t. p. warunków, których obecnie przewidzieć niepodobna.

Trzecia Duma zbierze się w listopadzie. Do tego czasu mogą zajść takie zmiany w stosunkach politycznych, że nawet sam rząd obecny będzie się widział zmuszonym do porzucenia swego obecnego kierunku i do szukania zgody zarówno z Dumą państwową, jak i z „obcoziemcami”.

Godnym naszego zastanowienia przecież faktem jest, że nawet te stronnictwa rosyjskie, które bojkotowały pierwszą Dumę, a których przedstawiciele w drugiej Dumie znaleźli się w więzieniu, nie zamierzają jednak wziąć udziału w wyborach do trzeciej.

Nie powinniśmy też sądzić, że ze względu na zmniejszoną ilość posłów polskich w trzeciej Dumie, nie będą oni mogli wywrzeć wpływu na uchwały Dumy. Zależać to będzie wszystko od składu Dumy i jej podziału na stronnictwa. Grupa z kilkunastu członków może się znaleźć w warunkach, w których jej głosy przeważać będą szale na tą, lub ową stronę. Pomimo nieliczności Polaków w parlamencie niemieckim było kilka wypadków, w których ich głosy rozstrzygnęły o pierwszorzędnej wagi sprawach państwowych. Na początku panowania Wilhelma II, gdy zamierzał on zerwać z polityką Bismarcka względem nas, posłowie polscy swymi głosami uratowali wniosek rządowy o powiększeniu marynarki, projekt, do którego Wilhelm II szczególną wagę przywiązywał. W grudniu r. z. głosy polskie przechrztyły szale na niekorzyść również drogiego rządowi projektu w sprawach kolonialnych.

Najśrożej pokrzywdzone Królestwo przygotowuje się jednak do wyborów, rzucił się więc energicznie do pracy, by obok tej garstki posłów, która stamtąd wyjdzie, znaleźć się przedstawiciele naszej dzielnicy możliwie w jak największej ilości.

W każdej gubernii rozwinąć należy gorączkową działalność, najważniejszą jednak w całym kraju są wybory w gub. wileńskiej i samemu Wilnie. Aczkolwiek miasto nasze pozbawiono osobnego posła, a z gubernii 2 mandaty przeznaczono dla garstki Rosjan, pozostało jednak w gubernii 5 mandatów, w których my przedewszystkiem rozstrzygać będziemy. Nie dajmy ich więc w ręce nam wrogie.

Wobec tego, że zmiana ordynacji wyborczej nie jest dobrze znaną ogółowi, przypomnijmy tu w krótkości, jak się odbędą wybory tęgorsze w naszej gubernii. Pięciu posłów wybranych będzie wspólnie przez 76 wyborców, z których 38 wybiorą właściciele ziemscy, 19 włościanie, 18 mieszkańcy miast i miasteczek i 1 robotnicy. Wszyscy ci wyborcy razem wybiorą 1 posła z pośród 76 wyborców, przysłanych z gmin włościańskich, 2 z pośród wy-

borców, przysłanych przez miasta, 1 z pośród ziemian i tylko ostatniego piątego mogą wybrać z pośród siebie bez względu na kurję.

Z cyfr tych się okazuje, że żadna kurja nie ma bezwzględnej przewagi i że tylko połączenie dwu z nich, lub przyłączenie się części jednej do całej drugiej zapewnić może przewagę. Polacy, mieszkańcy miast, zwłaszcza zaś Wilna, starać się powinni, by wśród 18 wyborców z miast znaleźli się Polacy, którzy mogliby pomóc swymi głosami ródzom z kurji innych. Następnie i to uwzględnić trzeba, że gdyby nawet Polacy mieli większość w gronie wyborców, to muszą jednak wybrać 2 posłów z pośród 18 wyborców miejskich i jeśli wśród nich nie będzie Polaków, obydwa mandaty będą musiały przejść w ręce obce. Z miast zaś i miasteczek naszej gubernii, Wilno, dające 6 wyborców, ma największą szansę przeprowadzenia Polaków. Pamiętajmy więc o tem, jakie skutki pociągnąć może nasze niedbalstwo i opieszałość.

Niemna ani chwili do stracenia! 10 b. m. upływa termin zapisywania się w urzędzie miejskim (uprawie). Potworzyły się już polskie komitety cyrkulowe i centralny, niech wszyscy rodacy okażą im pomoc i poparcie. Wiele z tych osób, które brały czynny udział w wyborach poprzednich, wyjechało na wakacje, każdy więc, kto ma chwilę wolnego czasu, niech ofiaruje swe usługi komitetom (adresy ich podajemy w dziale „Wybory”). Roboty jest mnóstwo! Trzeba zachęcać prawyborców do zapisywania się, wyjaśniać im konieczność udziału w głosowaniu i ułatwiać im załatwienie wymaganych formalności. Niech nikt z rozumiejących ważność zadania nie cofa się od roboty i spieszy do komitetów. Pamiętajmy też i o tem, że wszelkie wybory pociągają za sobą pewne koszty (wynajęcie lokalu, drukowanie odezw i t. p.), śpieszmy więc również zasilili komitety niezbędnymi środkami.

Czasu jest mało, ale nie jeszcze straconego niema, jeżeli weźmiemy się gorliwie, zdołamy przeprowadzić wybory po swojej myśli, a może Bóg da, że praca nasza uwieńczona zostanie lepszymi skutkami, niż się to dziś wydaje.

Gubernja wileńska może i powinna dać posłów Polaków i byłoby grzechem wobec Ojczyzny, gdybyśmy tego nie dokonali!

J. Hłasko.

Gdzie i jak kształcić dzieci nasze?

(Projekt do dyskusji).

—

Za parę miesięcy rodzice i opiekunowie będą się musieli zdecydować, do jakiej szkoły mają oddać swe dzieci po wakacjach.

Nikt z nas nie jest naturalnie zadowolony ze szkoły obcej, niezależnej od społeczeństwa, nieobcejszej tendencji biurokratycznej — centralistycznej, ale panuje u nas przekonanie, że „lepsza jest zła szkoła, niż żadna” i skutkiem tego mamy przepelnienie szkół nawet takich, gdzie życie i zdrowie dzieci jest zagrożone. Oto np. co mówi urzędowe sprawozdanie (*) o lokalu 2-go gimnazjum w Wilnie:

„Wileńskie gimnazjum 2-gie ani ze względu na miejsce, w którym się znajduje, ani ze względu na swój ciasny, zupełnie zmurszały gmach, nie odpowiada w żadnej mierze celowi ani pod względem naukowo-wychowawczym ani sanitarno-hygienicznym. Corocznie więcej lub mniej gruntownie dokonywa-

(*) Oczotek po uprzączeniu wileńskiego uczelnianego okręgu.

się reparaacji głównie dla podtrzymania starej budowli, niebezpiecznej z powodu braku w jego korpusie bocznym mocnego fundamentu, co powoduje osiadanie gmachu i poprzeczne rysy (trzeszczyzny) ścian głównych. Wnętrze lokalu pod względem niezbędnej ilości powietrza i światła nie odpowiada wymaganiom szkolnym; korytarze krzywe i ciasne, położone na różnym poziomie, są połączone pomiędzy sobą schodkami o różnej ilości stopni. Kłasy są bardzo ciasne i mają za mało powietrza i światła; gabinety naukowo-kształcące gnieżdżą się w ciasnych i ciemnych kątach; wreszcie podwórko gimnazjalne jest bardzo małe i nie wystarczające dla zabaw dzieci podczas pauz.”

Wszystkie szkoły wogóle są przepełnione. W gimnazjum grodzieńskim np. miejsce jest, według sprawozdania urzędowego, na 372 uczniów, ilość zaś uczących się dochodzi do 550.

W gimnazjum kowieńskim, podług sprawozdania urzędowego: „bezwzględnie ciasno i niedogodnie pod względem higienicznym i naukowym”.

Społeczeństwo powinno zwrócić uwagę na to, w jakich szkołach i w jakich warunkach kształci się młode pokolenie. Fakt to niezbit, że nie dośię się interesujemy szkolnictwem krajowym, ale to się tłumaczy charakterem tej szkoły, jaką posiadamy, i długoletniem usuwaniem rodziców od spraw wychowania dzieci w szkołach publicznych.

Społeczeństwo polskie w Królestwie, mniej przygnębione i ruchliwsze, zdobyło szkołę polską i mając do wyboru lepszą szkołę bez praw i gorszą, ale z prawami, oddało pierwszeństwo pierwszej. Społeczeństwo nasze więcej uległo wpływom biurokracji, ma zaobronioną wiarę, że patent z pieczęcią rządową więcej znaczy, niż wykształcenie i rzetelna wiedza i lepiej uzbraja do walki o byt, dlatego nawoływanie do zerwania ze szkołą rządową byłoby u nas głosem wołającego na puszczy.

Społeczeństwo nasze wierzy ślepo w konieczność kształcenia swych synów i nawet córek w szkołach, z których się otrzymuje świadectwa, dające różne „prawa”, pomiędzy innymi ulgi przy służbie wojskowej. Konieczność kształcenia dzieci w szkole rządowej jest uważana u nas za dogmat.

Zwalczając dogmatu nie będę, bo jest to obecnie nie tyle niebezpieczne, co bezskuteczne. Chcę tylko zwrócić uwagę rodziców „ze sfer inteligentnych”, czy nie warto byłoby rozważyć, kto sensowniej kształci swe dzieci i prostszą i krótszą drogą zdobywa dla nich niższy patent szkolny (progimnazjalny), czy rodzice ze sfer inteligentnych, czy włościanie ze Żmudzi, rządzący się zdrowym chłopskim rozumem. Dla czego pchamy dziecko już do pierwszej, a nawet wstępnej klasy szkoły rządowej, lub szkoły nietylko obcej ale wyraźnie wrogiej polskości, utrzymywanej przez jednego z wybitniejszych członków organizacji iście rosyjskiej: „Krestjanin”? Nie sądzę, aby rodzicom ze sfer inteligentnych szło przedewszystkiem o to, aby jak najprędzej pozbyć się dziecka z domu i oddać je pod obcą opiekę.

Nie sądzę również, aby rodzice z inteligencji wyobrażali, że ich dzieci są tak tępe i nierozwinięte, że świadectwo z kursu 4-ych klas szkół rządowych, a następnie (po kilku latach) z 8 klas, otrzymać mogą tylko w tym wypadku, jeżeli wpakuje się dziecko do szkoły z prawami do klasy możliwie najniższej i ciągnąć się je będzie „za uszy” aż do ostatniej klasy. Wątpię, aby rodzice „ze sfer inteligentnych” uważali swe dzieci za mniej zdolne i rozwinięte od synów włościańskich, którzy po dwóch latach nauki przy-

